

Listy do Redakcji

ODPOWIEDŹ NA RECENZJE STANISŁAWA SIERPOWSKIEGO

Nawiązując do recenzji mojej książki pt. *Rokowania w sprawie traktatu przy-
mierza francusko-brytyjskiego z 1922 roku* (Warszawa 1980) dokonanej przez S.
Sierpowskiego w „Przeglądzie Zachodnim” nr 1/6 z 1982, pragnę odpowiedzieć na
zawarte w niej zarzuty usiłując trzymać się takiej kolejności, w jakiej zostały one
podniesione.

Niezrozumiały jest dla autora zarzut, że podrozdział pt. *Spuścizna 1921 r.*, w któ-
rym autor omówił przede wszystkim kwestie reparacji niemieckich, poprzedził pod-
rozdziałami traktujące o koncepcji przymierza de Saint-Aulaire'a oraz o konferencji
londyńskiej z grudnia 1921 r. i że po nim należało oczekiwać czegoś innego. Recen-
zent nie sugeruje, czego należało się spodziewać, a autor uważa, że zastosowany
układ czyni zadość logicznemu tokowi narracji oraz wymogom chronologii.

Kolejnym zarzutem Recenzenta jest to, że kwestia bezpieczeństwa była nie
tylko najważniejszą sprawą dla Francji, ale również i dla innych państw. Nie
wziął On jednak pod uwagę tego faktu, że temat książki nakłada pewne ogranicze-
nia w uogólnieniach. Ponadto był to cytat z Żółtej Księgi francuskiej, na co wska-
zywał przypis.

Sprawa zbędności omówienia w książce konferencji waszyngtońskiej porusza
problem, przed którym, jak mi się wydaje, zawsze stają historycy przy pisaniu
prac (zwłaszcza monograficznych): jak daleko należy sięgać po „dodatkowe” tematy,
aby zasadniczy temat umieścić w realiach historycznych. Jeżeli się ich uwzględni
za dużo, wtenczas krytycy wytkną ich zbędność, jeżeli — za mało, wtenczas zarzu-
cą, że nie uwzględniło się takiego a takiego problemu lub wydarzenia, co zresztą
czyni dwukrotnie i sam Recenzent w dalszym ciągu swych wywodów pisząc, że
„Autor nie pokazuje aktywnego stosunku dyplomacji obu tych państw do dyskusjo-
wanych w Foreign Office i na Quai d'Orsay spraw, żywo je przecież
obchodzących” oraz zarzucając mu niechęć do „widzenia badanego problemu w
kontekście szerszych problemów”. Otóż autor przy pisaniu swej pracy wyszedł
z założenia, że obok tematu głównego należy również przedstawić te sprawy, które
były przedmiotem przetargu w rokowaniach nad traktatem francusko-brytyjskim.
W wypadku konferencji waszyngtońskiej i traktatu japońsko-angielskiego w grę
wchodziła ponadto chęć pokazania rozwoju pewnych koncepcji prawno-politycznych,
dla których nauka prawa narodów znalazła doktrynalne sformułowania, jak np.
dla przymierza i gwarancji czy wreszcie pseudo-gwarancji. Objęcie rządu przez I.
Bononiego we Włoszech i A. Ponikowskiego w Polsce, na pewno nie wpłynęło na
tok rokowań w sprawie przymierza francusko-brytyjskiego, ale wzmianka o tym
miała właśnie na celu umieszczenie narracji w tych realiach historycznych.

Według Recenzenta Czytelnik nie dowiaduje się, na czym polegał problem ry-
walizacji na Bliskim Wschodzie i w jaki sposób strony chciały go rozwiązać. Po-
nieważ nie ma tutaj miejsca na przytaczanie wszystkich niuansów w poglądach
Francji i Wielkiej Brytanii na ten problem, ograniczę się tylko do powtórzenia in-
formacji ze str. 280, że dopiero po konferencjach Curzona z Poincarém we wrześ-

niu i październiku 1922 r. przywrócono wspólny front sprzymierzonych w rokowaniach z przedstawicielami Kemala Paszy i że w wyniku rokowań z tymi ostatnimi osiągnięto wreszcie kompromis, na podstawie którego Turcy zrezygnowali ze swych żądań okupowania wschodniej Tracji i zgodzili się na okupowanie jej przez wojska sprzymierzonych. W sprawie dalszych szczegółów odsyłam do stron: 97, 103, 105 - 6, 108, 242 - 4, 279.

Zarzucanie sprzeczności (do czego sprowadza się eufemistyczne stwierdzenie o „niestaranności redakcyjnej”) pomiędzy tezą ze strony 36 książki, głosząca „jawność poczynań dyplomatycznych” wynikającą z 14 punktów Wilsona, a tajnością rokowań paryskich w 1919 r. ze strony 46, nie jest uzasadnione, gdyż nie jest to sprzeczność w treści wykładu, tylko sprzeczność pomiędzy głoszonymi hasłami a praktyką dyplomacji wilsonowskiej, co zresztą jasno z tekstu wynika.

Na retoryczne pytanie Recenzenta, czy z faktu delegowania przez Japonię jej ambasadora w Londynie na konferencję Rady Najwyższej w Paryżu w sierpniu 1921 r., należało wnosić, że ambasador japoński w Paryżu prowadził politykę filofrancuską, a jego kolega w Londynie probrytyjską (str. 207), należy oczywiście odpowiedzieć przecząco, ale nie o to tu przecież chodziło. Chodziło natomiast o to, że wydelegowanie ambasadora z Londynu do Paryża, uwalniało japońskiego ambasadora w Paryżu od przykrego obowiązku zajęcia na konferencji paryskiej innego stanowiska niż to, jakie miał zająć rząd, przy którym był akredytowany. To chyba miał na względzie rząd japoński delegując na konferencję paryską barona Hayashi, zamiast wicehrabiego Ishii i wysunięcie takiego prognostyku było — jak uważam — uzasadnione.

Czechosłowacja nie była związana w owym czasie z Francją sojuszem (str. 207).

Jeżeli chodzi o cytowany przez Recenzenta ustęp ze str. 135 mojej książki, to zarówno w nim jest mowa o dążeniu dyplomacji francuskiej do uchronienia wschodnich partnerów Francji przed ekspansją niemiecką, jak i w książce Wł. Sikorskiego (str. 124) — stąd przytoczenie tej ostatniej w przypisie. Natomiast twierdzenie Recenzenta, że Briand chciał skierować ekspansję niemiecką w kierunku wschodnim, na dowód czego powołuje się On na rozmowę tego ostatniego z Lloyd Georgem w dniu 21. XII. 1921 r. (str. 145) — jest w tym wypadku niecelne, gdyż wówczas właśnie Briand uzasadniał konieczność uzupełnienia ewentualnego przymierza francusko-brytyjskiego, „przymierzem na szeroką skalę” wzorowanym na traktacie waszyngtońskim z 1921 r., które miało na celu objęcie swym zakresem partnerów Francji z Europy Środkowo-wschodniej. Również niecelne jest przytoczenie przez Recenzenta dwóch cytatów wyjętych z innych kontekstów mojej pracy, dla uzasadnienia prawdziwości wysuniętej przez Siebie tezy o dążeniu Brianda do skierowania ekspansji Niemiec na Wschód: mimo że Francja poświęcała interesy polskie zarówno w Wersalu (str. 42), jak i na Śląsku (str. 83), jednak nie wyklucza to ewentualności, że w latach 1921/1922 chciała wschodni kierunek ekspansji Niemcom zablokować, co się jej jednak nie udało.

Zarzut, że Recenzent nie znalazł w pracy odpowiedzi na pytanie dotyczące dwutorowego charakteru polityki francuskiej (str. 208), wprowadza do dyskusji nowy problem bezpieczeństwa zbiorowego, przy czym nie jest to według autora „drugi” tor, lecz „trzeci” tor polityki francuskiej, ponieważ dwutorowość autor widział w prowadzeniu przez Francję polityki przymusu względem Niemiec na przemian z polityką koncyliacji. Problem bezpieczeństwa zbiorowego realizowany na forum Ligi Narodów, nie został w książce omówiony, gdyż przekraczał ramy czasowe nakreślone dla niej tematem. Został on tylko zasygnalizowany w „zakończeniu”.

Recenzent zarzuca także autorowi, że w artykule pt. *Stosunek Polski i Niemiec*

do *Ligi Narodów w latach 1923 - 1926* („Studia Historyczne” 1981 z. 4) napisał, że przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów „nie było brane pod uwagę” w czasie konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Miało być, że „nie wchodziło w rachubę” — ponieważ jednak tak nie wyszło, pełna odpowiedzialność za to spada na autora. Z uwagi na to, że Recenzent podnosi ten zarzut również i w przypisie 8 do swego artykułu pt. *Wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów* („Przegląd Zachodni” 1983 nr 2, str. 70 - 71), następcza się w związku z tym okazja do ustosunkowania się do innego zarzutu zawartego w tym przypisie, a mianowicie: nieadekwatności tytułu i treści w nim zawartych. Recenzent popełnia tutaj błąd *ignorationis elenchi*, gdyż w uzasadnieniu tego zarzutu nie wytyka różnicy w stosunku Polski i Niemiec do Ligi Narodów, lecz — różnicę w stosunku tych państw do traktatu wersalskiego (lub struktury wersalskiej), co nie jest równoznaczne. Przy sposobności należałoby zwrócić uwagę na błędy, które sam Recenzent popełnił w swoim wyżej cytowanym artykule:

1) obiekcje Hiszpanii do projektu regulaminu w sprawie liczby i sposobu wyboru niestałych członków Rady LN nie odnosiły się do reorganizacji Rady LN (str. 90), lecz dotyczyły tylko nieprzyznania jej miejsca stałego w Radzie LN (tak, jak i Niemcom); gdy we wrześniu 1926 r. spełnienia prośby Hiszpani definitywnie odmówiono, zgłosiła ona swe wystąpienie z Ligi Narodów w dniu 11 IX 1926 r. (o czym Recenzent zdaje się nie wiedzieć) i dlatego jej przedstawiciele nie uczestniczyli w obradach VII Zgromadzenia LN;

2) błędne jest również twierdzenie, że w Berlinie rychło podjęto kroki, by wyzyskać grunt dla generalnej ofensywy wobec granic zachodnich Niemiec, „osłabionych” porozumieniami lokarneńskimi (str. 71 - 72); zachodnie granice Niemiec zostały w Locarno wzmocnione, a nie osłabione, gdyż uzyskały gwarancję Wielkiej Brytanii i Włoch.

Wracając do mojej książki, to pragnę jeszcze zatrzymać się nad tezą, że reparacje miały służyć do gospodarczego, a w dalszej konsekwencji i militarnego osłabienia Niemiec. Teza ta przewija się w licznych opracowaniach anglosaskich. Autor sformułował ją jako zarzut Brytyjczyków pod adresem Francuzów (str. 61), a do problemu reparacji jeszcze kilkakrotnie powracał na kartach swej książki, aby przy rozwijaniu toku narracji o rokowaniach nad traktatem francusko-brytyjskim, zorientować Czytelnika również i o postępie rokowań w innych dziedzinach. Oczywiście, nie spełnia to postulatu problemowego przedstawiania zagadnień, ale problemowe przedstawianie zagadnień minęłoby się z celem w pracy monograficznej, ograniczonej tematycznie do stosunkowo wąskich ram czasowych.

Natomiast autor jest bezradny wobec zarzutów, że książka Y. Trotignona, *La France au XX^e siècle* (Paris 1968), jest „jakoby doprowadzona do 1968 r. i że na cytowane w książce archiwalia z Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Recenzent się nie natknął w swoich penetracjach archiwalnych.

• Henryk Korczyk



Chri

The

Seb

Chr

Jer

Ray

Prz

A.

Wa

Sp

H.

A

K

M

O

